

Romans
współczesny

Miłość przez duże



Agnes Harwood

Dojrzała namiętność





Wydawnictwo ASTRUM z okazji obchodów 20-lecia swego powstania (1990-2010), przygotowało dla swoich wiernych, a także nowych Czytelników szereg ciekawych inicjatyw promujących jego markę.

Najważniejszą z nich jest **MOŻLIWOŚĆ WYDANIA W NASZEJ OFICYNIE WŁASNEJ, NAPISANEJ PRZEZ SIEBIE KSIĄŻKI, WIERSZY, OPOWIADEK, POWIEŚCI, PŁYTY AUDIO Z WŁASNYMI TEKSTAMI CZY NAWET KOMPOZYCJAMI MUZYCZNYMI. DLA AUTORÓW POWIEŚCI, KRYMINAŁÓW, ROMANSÓW, BAJEK DLA DZIECI ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ NAGRANIA SŁUCHOWISKA (NIE MYLIĆ Z CZYTANYM AUDIO-BOOKIEM), A NAWET FILMU ANIMOWANEGO!**

Nosi ona nazwę **WYDAJ SIĘ W KSIĄŻCE**. Dla jej promocji oraz w celu ułatwienia bezpośredniego kontaktu, powstał portal www.wydaj-sie.pl, dający możliwość oceny książek – zarówno już wydanych, jak nowych propozycji. Twórczość może być różnorodna: od poezji, opowiadań, esejów, powieści, książek dla dzieci i dorosłych, aż do prac popularnonaukowych, naukowych (magisterskich, doktoranckich, habilitacyjnych). Wiek autorów nie ma znaczenia, ważne by poprzez swoją twórczość mieli coś do powiedzenia czytelnikowi. Tak więc treść książki: jej wartość i jakość leżą po stronie autora, natomiast wydawnictwo zapewnia przygotowanie książki redakcyjnie i edytorsko. Książki wydawane w serii **WYDAJ SIĘ** przed ich publikacją będą oceniane, kierowane do solidnego opracowania redakcyjnego i wydane z dużą starannością edytorską. Po wydaniu zapewniamy handel w sieciach współpracujących z nami księgarń i innych popularnych punktach sprzedaży. Jak już doświadczyliśmy, niektóre wartościowe książki są trudne w sprzedaży ze względu na temat, stąd wybrane tytuły powinny mieć wsparcie finansowe. Mogą je dotować osoby indywidualne, instytucje, inni beneficjenci, do których zwraca się wydawnictwo lub bezpośrednio sami autorzy. Autorzy, którzy dotują swoje prace są pełnymi właścicielami nie tylko praw do wydanych książek, ale też wydrukowanego nakładu, którego sprzedaż mogą nam zlecić lub sprzedawać tytuł sami. Od sprzedanych egzemplarzy otrzymują prowizję wg ustalonej umowy stawki, a niesprzedane w określonym czasie egzemplarze książek wracają do autora.

Prezes Wydawnictwa Astrum
Lech Tkaczyk

Lech Tkaczyk

Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.
50-950 Wrocław 2, skr. poczt. 292
e-mail: astrum@astrum.wroc.pl
handlowy@astrum.wroc.pl
tel. 071 328-19-92
fax 071 372-18-34



www.wydaj-sie.pl

Agnes Harwood

Dojrzała namiętność

W Y D A W N I C T W O
 **ASTRUM**
www.wydawnictwo-astrum.pl

WROCŁAW

© Copyright by Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.
Wrocław 2008

Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja
ZESPÓŁ WYDAWNICTWA

Redakcja techniczna
ELŻBIETA BURSZTYNOWICZ

Projekt okładki
ANDRZEJ SZOT

*Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana
w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób,
włącznie z fotokopiowaniem, nagrywaniem na taśmy
lub przy użyciu innych systemów, bez pisemnej zgody wydawcy*

Nasz adres
Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.
50-950 Wrocław 2, skr. poczt. 292
e-mail: handlowy@astrum.wroc.pl
tel. (71) 328-19-92, fax (71) 372-18-34

Zamówienia na książki można składać na
kartach pocztowych
lub przez **Internetową Księgarnię Wysyłkową**
<http://www.wydawnictwo-astrum.pl>

Napisz do nas lub zadzwoń!

ISBN 978-83-7277-358-6

Rozdział 1

Co miała zrobić w tej sytuacji? To nie pierwszy raz, kiedy Robert spotykał się z inną kobietą. Ich małżeństwo nigdy nie było idealne. Zawsze pozostawało wiele do życzenia. Ona jednak nigdy go nie zdradziła.

Wróciła do domu. Nadal nie mogła uwierzyć w to, co widziała. Od dłuższego czasu przypuszczała, że Robert coś przed nią ukrywa. Starala się jednak nie dopuszczać do siebie myśli, że on znowu spotyka się z inną kobietą. W głębi serca przeczuwała, że prędzej czy później stanie się to, co najgorsze i jej mąż kolejny raz zakpi z ich małżeństwa i z przysięgi, którą składał przed ołtarzem. Nie umiała znaleźć sobie miejsca, nie umiała poukładać myśli kłębiących się niemiłosiernie w głowie. Wiedziała jednak, że to jest właśnie ten moment, kiedy będzie musiała wreszcie powziąć odważne decyzje i zacząć myśleć o sobie. Ich córka, Molly, była już dorosłą kobietą, miała swój dom i swoje życie. Claudia nie musiała już latać swojego małżeństwa tylko po to, by zapewnić córce spokojny dom. Nareszcie, po tylu latach, mogła znaleźć w sobie siłę i odwagę by zacząć wszystko

od początku. Tylko jak? Jak miała zacząć wszystko od początku bez nawet najmniejszego planu. Nie miała pracy ani mieszkania, nie miała też pomysłu na swoje życie bez Roberta.

Robert był bogatym człowiekiem. Zawsze powtarzał, że jego kobieta nie musi pracować. Claudia przez cały czas, kiedy byli małżeństwem, pozostawała na jego utrzymaniu. Poznali się jeszcze na studiach. Wtedy wszystko wydawało się takie piękne i proste. Dla Claudii, Robert był całym światem i nie potrafiła nawet wyobrazić sobie, że to, co jest między nimi, mogłoby się kiedykolwiek skończyć. Po zdobyciu dyplomu szybko się pobraли i kupili dom w Jacksonville. Potem przyszła na świat ich córeczka – Molly Watson. Wtedy właśnie wspólnie uznali, że najlepiej będzie, jak Claudia zostanie w domu i cały swój czas poświęci wychowaniu córki. Robert pracował w znanej kancelarii adwokackiej, później stał się jej właścicielem. Zaczęły się wyjazdy służbowe, weekendy poza domem, późne powroty. Coraz mniej czasu poświęcał żonie i córce. Początkowo Claudia próbowała tłumaczyć jego nieobecność nadmiarem obowiązków. Jednak z upływem lat zaczęła coraz mocniej odczuwać, że brakuje jej męża. Nie było wspólnych kolacji, romantycznych wieczorów, a potem nocy pełnych namiętności. Któregoś dnia w drzwiach stanęła jego sekretarka, Miranda Scott i oświadczyła, że od kilku miesięcy ma romans z Robertem. Świat Claudii zupełnie się zawalił. W jednej chwili kochający mąż okazał się zdrajcą. Nie wie-

działa, co robić. Nie miała pracy, nie miała przyjaciół, poświęcona całkowicie opiece nad córką, zapomniała zupełnie o sobie. Najgorsze jednak było to, że nie potrafiła odejść i przestać go kochać. Ten przykry incydent szybko jednak odszedł w zapomnienie, a w domu Watsonów wkrótce przestano poruszać temat zdrady. Robert znowu przejął rolę przykładowego męża i ojca, robił wszystko by Claudia potrafiła mu wybaczyć. Wkrótce i ona częściowo zapomniała o krzywdzie, jaką jej wyrządził i starała się żyć normalnie, nadal budując ciepły, pogodny dom, by ich córka czuła się w nim bezpiecznie.

Od dawna jednak ich życie i rozmowy nie wyglądały tak, jak wyglądać powinny. Claudia nie czuła wsparcia ze strony Roberta. Każda próba rozmowy niemal zawsze kończyła się kłótnią. Zero zrozumienia, zero zainteresowania i to okrutne wypominanie wieku. W głowie coraz częściej dudniły jej jego słowa: „Masz już 46 lat Claudio”. Patrzenie w lustro z każdym dniem sprawiało jej coraz większe trudności. Problem braku akceptacji samej siebie pojawił się kilka lat wcześniej. Claudia nie czuła się spełniona. Wiele lat małżeństwa, które z każdym dniem wypalało się coraz bardziej oraz brak perspektyw zawodowych, sprawiały ją w ciągłe poczucie winy. Czuła niedosyt i z czasem zaczęła obwiniać się o to, że przegrała swoje życie.

Tyle lat przeżyła u boku mężczyzny, który nie dostrzegał w niej piękna, zabierając jej tym sa-

mym samoakceptację. Robert nauczył ją, jak być dobrą matką i przykładną żoną, nauczył, jak wybaczać i zapominać krzywdy, które jej wyrządził. Nauczył ją także, jak dbać o ciepło rodzinne i ponad wszystko, starać się ratować małżeństwo, które od wielu lat było fikcją. Jednego nauczyć jej nigdy nie potrafił – jak być wolną kobietą, kobietą szczęśliwą. Claudia zdawała sobie sprawę z tego, że jeśli teraz nie znajdzie w sobie wystarczająco dużo odwagi, by odejść od męża, do końca swoich dni, każdy wieczór i każdą noc, spędzi na rozmyślaniu, dlaczego nie odważyła się spełnić swoich marzeń. On ją hamował, nie dostrzegając jej indywidualnych potrzeb, zamknął w czterech ścianach i przyzwyczyił do akceptowania wygodnych dla niego rozwiązań. Teraz, kiedy odkryła jego kolejną zdradę, coś w niej drgnęło. Spakowała walizki i poczuła w sobie wystarczające pokłady odwagi, by w końcu, raz na zawsze, zamknąć za sobą ten etap życia. Ból był ogromny. Strach, że nie poradzi sobie paraliżował ją doszczętnie, ale chęć zrealizowania swoich pragnień i wyzwolenia się z marazmu zawładnęła jej umysłem na tyle mocno, by dać jej siłę na rozstanie z mężem.

Tego popołudnia wszystko się zmieniło.

– Co to ma znaczyć Claudio? Wyjeżdżasz? – zapytał Robert.

– Tak.

– Nic mi o tym nie mówiłaś. Chyba mam prawo wiedzieć, co się dzieje z moją żoną? – powiedział z wyrzutem.

Ona, spokojna jak nigdy, uśmiechnęła się, rzucając mu pogardliwe spojrzenie. – Nie Robert, już nie masz do mnie żadnego prawa.

– Co ty wygadujesz Claudio?

– To co słyszysz. Odchodzę.

– Ale nie możesz tak po prostu...

– Mogę. Mogę i właśnie to robię. Widziałam cię z tą kobietą. Myślałeś, że się nie dowiem?

Robert tylko opuścił wzrok. Nie miał słów na swoje usprawiedliwienie. Milczał.

– Zresztą to już nieważne – powiedziała z żalem w głosie. – Żegnaj.

Patrzył na nią, jakby chciał powiedzieć: „Idź. I tak ci się nie uda, beze mnie będziesz nikim”. Ona z wielkim bólem w sercu, odwróciła się i zamknęła za sobą drzwi, rozpoczynając tym samym nowy, inny, już etap swojego dojrzałego życia w pojedynkę.

Jechała przed siebie bez celu, łzy spływały jej po policzkach, a jakiś głos w sercu podpowiadał „wróć”. Jednak ona na przekór wszystkim i wszystkiemu oddalała się od tego, co już dawno było za nią. Zostawiła za sobą nieprzespane noce, kłótnie i fikcję wspólnych dni. Wiedziała, że to jej jedyna szansa na szczęście. Nie miała pojęcia, co ma robić, nie miała pojęcia, gdzie będzie mieszkać, nie miała pojęcia, czy któregoś dnia nie przyjdzie jej wrócić do męża i przyznać, że bez niego nie umiała sobie poradzić. Czuła jednak, że to co robi, to mimo wszystko, jedyne rozsądne wyjście z tej chorej, iluzorycznej sytuacji, w której przyszło jej żyć.

Wiedziała, że musi wziąć się w garść i zacząć walczyć. Robert nie był mężczyzną, który pozwoli jej tak łatwo odejść. Zdawała sobie sprawę, że będzie musiała stoczyć prawdziwą batalię, by udało się jej wyjść z tej sytuacji obronną ręką. Robert był mężczyzną, który nigdy nie umiał godzić się z upokorzeniem. Claudia wiedziała doskonale, że będzie gotów zrobić wszystko, by sąd orzekł rozwód z jej winy. Najgorsze, że był w stanie wytoczyć przeciwko niej, całą artylerię prawników i nie miał najmniejszych zahamowań, co oznaczało, że nie będzie przebierał w środkach.

Im więcej myślała o tym wszystkim, tym bardziej wracała do siebie. Przestała płakać i wzięła się w garść. Miała na koncie trochę oszczędności. Wkrótce wynajęła mieszkanie i zaczęła szukać pracy. Priorytetem była dla niej jednak rozmowa z adwokatem. Jediną osobą, jaka przychodziła jej na myśl, był Martin Lake. Poznali się jeszcze na studiach. Przez krótki okres byli parą, potem ich drogi się rozeszły, a Claudia poznała Roberta. Przez wiele lat nie mieli ze sobą kontaktu, ale Claudia mimo wszystko czuła, że Martin nie odmówi jej pomocy. Postanowiła, że najlepiej będzie, jak najszybciej udać się do jego kancelarii. Każdy dzień zwłoki działał na jej niekorzyść. Kiedy weszła do gabinetu, Martin oniemiał.

- Claudia? Nie mogę uwierzyć, że cię widzę.
- Witaj Martin – uśmiechnęła się życzliwie.

– Co cię do mnie sprowadza?

Claudia zawahała się przez chwilę. Od rozstania z Robertem minęło stosunkowo niewiele czasu i nie umiała jeszcze myśleć o tym bez emocji, a cóż dopiero mówić. Wiedziała od samego początku, że załatwianie papierów rozwodowych będzie dla niej prawdziwym koszmarem. Mimo to, udało jej się opowiedzieć Martinowi o wszystkim z najdrobniejszych szczegółami. Doskonale zdawała sobie sprawę, jak przebiegają tego typu procesy, i że nawet najmniejsza niewiedza adwokata może doprowadzić do klęski w sądzie. Martin słuchał uważnie jej słów i z każdą minutą malowało się na jego twarzy coraz większe zakłopotanie. W końcu nie wytrzymał.

– Claudio, przepraszam, że się wtrącam. Nie chcę cię pouczać, ale nie rozumiem, dlaczego wasz rozwód musi wyglądać jak wojna. Prowadziłem naprawdę wiele spraw rozwodowych, najczęściej ludzie zabiegali o to, by obyło się bez walki i rozdrapywania ran. Przepraszam, że to powiem Claudio, ale z tego co mówisz wynika, że wasz rozwód nie będzie miał nic wspólnego z polubownym rozstaniem.

– Nie musisz przeproszać, Martin. Twoje przeczucie jest jak najbardziej trafne. Bardzo chciałabym, żeby moje rozstanie z Robertem odbyło się bez niepotrzebnych incydentów w sądzie, ale uwierz mi Martin, jestem przekonana, że to się nie uda – mówiła ze łzami w oczach. – Wiem, że on nigdy nie przyzna się do tego co zrobił.

– Dobrze. Jeśli jesteś pewna, że nie ma możliwości polubownego załatwienia tej sprawy, pomogę ci.

– Dziękuję, Martin.

Długo jeszcze omawiali szczegóły sprawy.

Tej nocy Claudia nie mogła zasnąć. Rozmowa z Martinem kompletnie wytrąciła ją z równowagi. Minęło już kilka tygodni, od kiedy odeszła od Roberta. Przez cały ten czas starała się tłumić w sobie emocje. Wiedziała bowiem, że teraz może ją uratować tylko trzeźwe myślenie. Tej nocy nerwy puściły, a ona czuła, że jakaś dziwna siła niszczy ją od środka. Zaczęła rozpamiętywać i samej sobie zadawała pytania. Nadal nie potrafiła zrozumieć, jak Robert mógł znowu ją skrzywdzić. Nie mogła pogodzić się z obecnym stanem rzeczy. Doskonale jednak zdawała sobie sprawę z tego, że nie ma możliwości zmiany swoich decyzji. Powrót do męża zniszczyłby ją, upokorzył i na zawsze już postawił na przegranej pozycji. Teraz musiała pogodzić się z faktem, że mężczyzna, któremu poświęciła większość swojego życia, stoi po drugiej stronie barykady.

Nadszedł czas na znalezienie sobie jakiegoś zajęcia. Miała już mieszkanie, ale oszczędności z każdym dniem ubywało. Claudia potrzebowała pracy. Sporządziła więc życiorys, który niestety nie dodawał jej pewności siebie. Wszystko było w porządku aż do momentu, w którym przyszło jej wypełnić rubrykę dotyczącą doświadczenia zawodowego. Claudia nie mogła umieścić tam nic poza

praktyką, którą odbyła jeszcze na studiach. Zdawała sobie sprawę z tego, że znalezienie pracy będzie przysparzało jej wielu trudności. Nie przypuszczała jednak, że aż tyle czasu zajmą jej rozmowy z właścicielami wielu firm, które zazwyczaj kończyły się zdaniem „zadzwońmy do pani”. Niektórzy od razu mówili, że niestety, z brakiem doświadczenia i w jej wieku, nie są w stanie zaproponować jej żadnej posady. Minęło dopiero kilka tygodni, a Claudia zaczęła już tracić nadzieję, że kiedykolwiek uda jej się znaleźć jakieś zajęcie. O pracy w swoim zawodzie przestała marzyć na samym początku. Niestety, w każdej z kancelarii doświadczenie było sprawą kluczową.

Tak mijały dni, potem tygodnie. Najgorsze było to, że nie tylko nie było zmian, ale nawet się na nie nie zapowiadało.